Warszawa.— Rok 1. Dnia 15. Lutego 1823.

KURYER DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

Ner 20.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód z których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18

Nędza.

Znasz przychylney fortuny obsypanych dary,
Póydź zobaczyć Jéy gniewu wybladłe ofiary,
Droga nie iest daleką od mieszkania zbytku,
Kilka kroków prowadzi do Nędzy przybytku.
Poznay biednych, znaiomość ta bogatym rzadka,
Zbytek chce bydź widzianym, nędza nie chce świadka;
Długo kryie swą boleść i walczy z potrzebą,
Długo składem iey żalów i nadziei Niebo,
I chociaż srogość losu zniewala do Skargi,
Jéy drżące żal otwiera, wstyd zamyka wargi;
Chce milczeć... lecz gdy Oyca, gdy schorzałey matki,
Wiek pomnożył potrzeby sił zwątlił ostatki,
W tenczas wyższa nad boiaźń wyższa nad pogardę,
Idzie zbierać czcze wsparcie i odmowy twarde.

L.

O Umiarkowaniu.

Umiarkowanie iest to cnota przepisuiąca nam we wszystkich czynnościach i rzeczach pewną miarę — iest to tama zbytku. Lekarze nakazuią ią mieć na uwadze we wszystkiem cokolwiek się zdrowia dotyczy. Filozofowie we wszystkiem cokolwiek się tyczy rozumu. Umiarkowanie iest to powściągnienie zmysłowości i dowcipu, a Horacy odmalował ie w tych słowach: *Est modus in rebus*. Pod względem namiętności uważać ie można, iako *Filozofią*,

albo raczey skutek *Filozofii*, uprzedza, albo naprawia wszystko złe; iednem słowem iest to nauka mądrości.

Umiarkowanie zbliża i godzi ze sobą części i charaktery naybardziey od siebie oddalone. Jak mocny upał lub dokuczaiące zimno, są nieznośnemi, tak przeciwnie umiarkowany pierwszy jak i mierne drugie tworzą mieszaninę; która każdemu iest przyiemną.

Jeżeli przy Umiarkowaniu staiemy się cnotliwemi i rozsądnemi, tak przeciwnie brak iego wystawia nas na tysiączne błędy i czyni podległemi występkom. — Cóż iest przyczyną że *Walery* szczep i nadzieia swietnego domu, zaślepiony podłą miłością lub też może *mamoną*, ożenił się z tą którą swiat gardzi?.... cóż było powodem iż puścił z uwagi, że się staie pośmiewiskiem i gadką świata, iż okryie wstydem i hańbą sędziwe czoło oyca? — brak umiarkowania.

Dla czegóż ten oto wyszukany młodzik mimo dobrego serca, starannego wychowania, bezwzględny na swe dobre Imie szuka szczęścia w miiaiącey teraznieyszości, czemuż w swem uroieniu o wielkości samego siebie, obrusza wszystkich, niszczy własną i cudzą pomyślność, zakłóca pokóy spokoynych i staie się nieznośnym? Cóż iest do tego powodem?... Nikt nie powie że brak cnoty — ale brak umiarkowania.

Cóż iest powodem że *Wacław* mimo naycnotliwszego postępowania, mimo wyszukaney *akuratności* we wszystkich czynach, dumnem swem postępowaniem zraża od siebie wszystkich przyiaciół serca, że nadęty czczą i słabą wiadomością rzeczy, daie ią poznać w szerokich i rozwlekłych rozprawach; że wyciąga od świata podziwienia, i widząc w sobie przyszłą podporę nauk i kunsztów w Narodzie, zawczasu gotuie mieysce na laury, które iego głowę zdobić maią. Co?.... brak umiarkowania.

Jednem słowem brak umiarkowania czyni nas nienawistemi w posiedzeniu, niezdolnemi trwałéy przyiaźni, nakoniec niegodnemi uczuć miłości chociażbyśmy ią nawet czuć mieli.

Dwa Nagrobki.

„*Złożono obok Wirginii, u stóp téy samey wysmukłey trzciny iey przyiaciela Pawła.*“

Paweł i Wirginia.

I.

Był pewien młody człowiek, ofiara potoku namiętności. — Wszystkie uczucia sławy, niepokoie miłości, roskosze szczęścia, nie były obcemi sercu iego, lecz nic go nie zaymowało. Życie iego iak błysk dogorywaiącego swiatła niknęło; stał się ponurym.

Każdego dnia błądził w dolinach bogatemi okrytych trawy, lub pomiędzy sterczące i ciemne skały, niekiedy na buynych łąkach, gdzie każdy kwiatek chylony powiewem łagodnego wiatru, lub chmury brzęczących owadów powiększały iego marzenia; ieszcze częściey mniey dbały na posępne Niebo, siadał na szczycie góry, a iego oczy patrzały z goryczą na ten swiat, na którym próżno szukał szczęścia, i na Niebo iedyną dzisiay iego nadzieię.

Młoda dziewczyna z sąsiedzkiego zamku widząc go często na tych samotnych przechadzkach była wzruszoną iego stanem, zbliżyła się do niego i w naytkliwszych wyrazach dała mu poznać cały udział iaki dla niego w swem sercu chowała. Młodzieniec okazał się czułym na iey słowa, słuchał z uwagą rozmów młodey pocieszycielki, i niekiedy stawały się one balsamem koiącym głębokie iego serca rany. Od tey chwili widziano ich zawsze razem w tych mieyscach samotnych. Młodzieniec mówił iey tonem ponurym i smutnym o nieszczęściu i śmierci, ona odpowiadała mu leiąc wsercu iego pociechę, która często do szczęśliwości prowadzi. Lecz iuż było za późno; iuż nie mógł bydź uratowanym, i boleść ciągle go dręcząca, skończyła iego życie.

Pewnego dnia młoda przyiaciołka nie znalazła go w zwykłym mieyscu ich schadzek, zapytała się o niego drżącym głosem pasterza tey doliny; — a on iey odpowiedział, że ten nieszczęśliwy wrócił nakoniec do Boga.

Młoda dziewczyna nie płakała wcale, lecz na grobie iego położyła kamień a na nim napis

„Był nieszczęśliwym"

Przez dziewięć dni odwiedzała grób iego — Przybywała przed wschodem słońca, i wpóźną dopiero noc odchodziła.

Dziesiątego dnia nie przyszła wcale, lecz obok grobu młodzieńca widać było drugi na którego kamieniu wyrytym był napis:

„Nie mogąc go pocieszyć
Idzie za nim."

Nikt nie skropił łzami grobu tych którzy dla siebie swiatem byli. Niedługo gęste i dzikie zarośla broniły do niego przystępu, samotny Szczygieł usłał na nim swe gniazdo, a pnący się wiąz otoczył go swemi łodygi.

Wieczór 5ty Muzykalny.

W dniu 12. b. m. odbył się 5ty wieczór muzyczny *Komitetu Administracyi wieczorów muzykalnych*, na którym liczne znaydowało się zgromadzenie. Jedna z Amatorek wyborną grą na Arfie uprzyiemniła ten wieczór któren i w innych częściach iak zwykle, doskonałą pozwolił nam się cieszyć *Exekucyą*. Gdy iednak *Towarzystwo Dobroczynności* ma zamiar w czasie tego rożnego P o s t u, dawać w seyże samey Sali i w dnie w których wieczory muzykalne odbywały się, na korzyść Ubogich rozmaite widowiska i zabawy, przeto *Komitet Administracyi Wieczorow Muzykalnych* postanowił zmienić dnie swych wieczorów na P o n i e d z i a ł k i i dla tego przyszły Wieczór muzykalny odbędzie się w Poniedziałek d. 24. b. m.— Początek o godzinie 7.

W zeszłą Srodę, iako w dzień *Popielcu*, stosownie do zwyczaiu od niepamiętnych zaprowadzonego czasów, mnóstwo osób znaydowało się w Wilanowie. Czas nader piękny i sanna droga wyborna, wiele się przyczyniły do uprzyiemnienia tey przeiazdki, którey niemal połowa Warszawy używała. Więcey ieszcze znaydowało się Osób na *Starowieyskiey Kawie* gdzie dziedziniec i przy-

ległe drogi zupełnie poiazdami okryte były. Do dnia ieszcze dzisieyszego wiele Osób iedzie do Wilanowa.

S z a r a d a.

Pierwsze rzeka
Drugie celem pracy człeka.
Podwakroć malenkie dziecie,
Zwykło wymawiać me trzecie;
Wszystkim cnotliwy się brzydzi,
Jednak wielu się nie wstydzi
Byle moie, drugie dostać,
Z hańbą moiem wszystkiem zostać.

Teatra i widowiska Stolicy.

TEATR NARODOWY. Wczoray na Dochód JP. Zofii K u r p i ń s k i e y daną była Nowa Komedya we dwóch Aktach pod tytułem: *Siedm lat w iednym dniu.* Talent, zasługi i przyiemność gry tey znakomitey na naszey Scenie Artystki sprawiły, iż pomimo nayprzyiemnieyszey pory czasu, T e a t r był napełnionym. Odegrana Komedya iest dziełem P. Baronowey S t a ë l znaney tak dobrze przez trafność w malowaniu charakterów Narodów, i tak sławney w politycznym swiecie.. Treść iey następuiąca: Stary Kapitan okrętowy, któren całe swe życie na morzu i pośród oręża przepędził, nie chce wydać swey córki za iednego Literata, którego ona czule kochcła. W poufałey z Suberetką chwili wymawia się przed nią iż: ieżeli D e r v a l (Literat) przyimie służbę w marynarce i odbędzie 7. Kampanii, wtedy za 7. lat odda mu swoią córkę. Idzie więc Państwu młodym oto iakby te 7. lat w iednym dniu skończyć można. Pomyślna do tego nadarza się pora.— Kapitan wychodzi na Ucztę, i zapowiada że się upiie.— Układaią więc wszyscy razem z matką aby nazaiutrz po powrocie Kapitana z bankietu, w mówić w niego fałszywemi podaniami iż te 7. lat iuż upłynęły, i aby D e r v a l przebrany za Oficera marynarki, opowiadaiąc odbyte Kampanie, żądał od niego dotrzymania słowa.— Dosyć dowcipny układ całey intrygi mógł był bydź lepiey rozwiązanym; w końcu bowiem pokazuie się, iż Kapitan, nie tym oszukaniem, ani też słowem danem był przymuszony oddać rękę R o z a l b y D e r i v a l o w i, lecz oddał ią iedynie przez wdzięczność za otrzymany zaszczyt o r d e r u, o który tenże dla niego się wystarał. Zdaie się zatem w końcu tey Sztuki, iż cała ta Intryga 7miolętnia była niepotrzebną, i że bez niey mógł był D e r v a l otrzymać to co bylo iey celem. W ogóle daią się w całey Sztuce spostrzegać sprzeczności, które niewiedzieć czy Oryginałowi czyli też tłumaczeniu przypisać. Zakończył widowisko 1. Akt z opery S z a r l a t a n. Wspomnieć należy iż JP. B a i l l i odegrał na Waltorni Koncert, któren tak ze względu Exekucyi, iakoteż i układu oklaskami obsypanym został.— Dziś Komedya P o d r ó ż do P o r t u i D i v e r t i s e m e n t W ę g i e r s k i e.

Do Numeru dzisieyszego dołączony iest deseń do haftowania.

Znaczenie Szarady w przeszłym Numerze umieszczoney iest *grom*